

Poznań

7 lipca  
1947

poniedziałek



# NOWINY Sportowe

Tygodniowy dodatek

GŁOSU  
WIELKOPOLSKIEGO

Rok I Nr 15

## Nieznaczące zwycięstwo Warty w Olsztynie Sensacyjna porażka KKS (Poznań)

Polonia (Warszawa) remisuje z RKS Szombierki, a ŁKS z Lublinianką

Pierwsze punkty HCP — Dobre wyniki naszych lekkoatletek

Święto Sportu Robotniczego i wyścigi motocyklowe na torze żużlowym w Poznaniu

### Faworyt traci punkty KKS (Poznań) - Polonia (Świdnica) 2:4 (0:2)

Składy drużyn:

Polonia (Świdnica): Andrzejewski — Szymański i Szlęzoch — Anioł, Kwaśniewski i Żyżka — Cichy, Kusz, Majcher, Kierysz i Dzierżok.

KKS (Poznań): Gołębiowski — Boetcher i Wiśniewski — Słoma, Tarka i Matuszak — Polka, Anioła, Bednarek, Białas i Preja.

Bramki uzyskali: dla Polonii — Kusz 2, Kierysz i Cichy po 1, dla KKS — Polka i Białas. Sędziował p. Walczak z Łodzi.

Niedzielnym spotkaniem z Polonią świdnicką rozpoczął KKS drugą kolejkę rozgrywek o wejście do ekstraklasy piłkarskiej.

Mecz powyższy, rozegrany w godzinach wieczornych na boisku kolejarzy w Dębcu, zgromadził ponad 6 tysięcy widzów, którzy byli świadkami sensacyjnej porażki gospodarzy, uchodzących za pewnego faworyta, zwłaszcza, że pokonali oni w pierwszej kolejce świdniczan na ich własnym boisku w stosunku 4:0.

Zwycięstwo kolejarzy uważano za „murowane”, sprzecznano się jedynie w kołach kibiców o ilość bramek, jaką wywiozą poloniści z Poznania.

Popularne wśród kół sportowych przysłowie „piłka jest okrągła” sprawdzilo się w niedzielę do joty.

Nie KKS — Polonię, ale poloniści — kolejarzy rozłożyli na obie łopatki i to w dodatku na gorącym gruncie stadionu dębeckiego.

Goście odnieśli duży sukces i podkreślić trzeba

w grze, doskonałe krycie zawodników poznańskich (chwilami wydawało się, że poloniści jest więcej niż jedenastu na boisku), wspaniały start do piłki i duża skuteczność w akcjach podbramkowych. Atak, w którym wyróżnili się obaj łącznicy Kusz i Kierysz, nie bawił się w hiperkombinacje, lecz przytomnie wykorzystywał każdą okazję do strzału, co w sumie przyniosło



KKS tylko zagraża Polonii. obrońca Szlęzoch wygrywa pojedynek z Bednarkiem wybijając piłkę głową w pole.

im 4 bramki i dwa cenne punkty w rozgrywkach. Pomoc gości grała bardzo ofiarnie, a ostoja jej (jak i drużyny) był środkowy Kwaśniewski, który zasiliał atak wzorowo piłkami, pchając go stale do przodu. W obronie wyróżnił się zdecydowaniem i wykopem — Szlęzoch. Andrzejewski w bramce grał dobrze, jednak przy pierwszej bramce reagował za późno. Tyle o gościach.

Drużyna kolejarzy zagrała niezwykle słabo i to we wszystkich liniach. Nic po prostu się nie kleiło. Mimo chwilami dużej przewagi, nie potrafiono cyfrowo wykorzystywać nawet najłatwiejszych pozycji. Atak gospodarzy przedstawiał zlepek indywidualistów, którzy gubili się w zawodnych, koronkowych kombinacjach tuż pod nosem bramkarza gości, wtedy właśnie, kiedy

(Dalszy ciąg wewnątrz numeru)

### KS Tramwajarz zdobywcą pucharu ZRSS

Boisko „Areny” w Poznaniu było w dniu wczorajszym widownią pięknej, dorocznej imprezy sportowej Z. R. S. S. Wzbudziła ona, mimo konkurencyjnych zawodów motocyklowych, dość znaczne zainteresowanie bowiem przypatrywało jej się około 2 tysięcy widzów.

Całość uważać należy za udaną, chociaż mogłaby ona być silniej obsadzona przez kluby miejscowe, z których zaimponował jeden z najmłodszych KS „Tramwajarz”.

Z poszczególnych punktów programu najefekowniej wypadły wyścigi kolarskie a zwłaszcza bieg dla licencjonowanych oraz piękne pokazy „żywych” obrazów i udane, kozłowe wyczyny zespołu gimnastycznego KS „Tramwajarz”.

Otwarcia święta dokonał po defiladzie i krótkim przemówieniu przewodniczącego ZRSS, p. Pollaka, przedstawiciel wojewody poznańskiego, nacz. Stefański.

Program rozpoczął przełajowy bieg 3 km dla seniorów, na starcie którego stanęło 14 zawodników z Wierkiewiczem na czele. Zwyciężył, jak było z góry do przewidzenia, wobec nieobecności Płotkowiaka z „Drukarza”, Wierkiewicz, pokrywając dystans w 10:23,9 min. przed Kłorkiem (Tramwajarz) 10:32,2 oraz Krawczykiem (Warta).

W biegu przełajowym na 1500 m dla juniorów zwycięstwo odniósł doskonale zapowiadający się Szczepański Zbigniew z KKS Rawicz w 4:58,2, minąwszy na ostatnich metrach Wojciechowskię (Warta) — 4:58,9 min. Trzecim był Sroka z „Debu”. Ogółem startowało w tym biegu 24 zawodników.

Bieg bieżniowy 800 m pań przyniósł zwycięstwo taktycznie dobrze biegnącej Adamczako-

wej z RKS „Wagmo” — Zielona Góra, która uzyskała wynik 2:52,4 min. Jako druga przybyła omturowianka, Olsztynowicz przed koleżanką klubową Dobraszewską.

Jako następny punkt programu odbyły się: kolarski bieg australijski na 10 okrążeń oraz wyścig dla zawodników licencjonowanych na 20 okrążeń. W obu wypadkach uczestniczyło po 6 kolarzy. W biegu pierwszym bezapelacyjne zwycięstwo odniósł Iwański (Stomil) przed Wenclewiczem Zygm. (HCP) oraz Vogtem Janem (Stomil). Czas zwycięzcy — 8:20,3 min.

W drugim wyścigu Vogt Czesław (Stomil) nie tylko, że wygrał wszystkie finisze, lecz potrafił zdublować o okrążenie 4 pozostałych poza Wydarkiewiczem Józefem (Stomil), wykazując doskonałą formę i zacięcie sportowe. Na 3 miejsu uplasował się Rozumek (również „Stomil”).

Spotkanie piłkarskie o mistrzostwo ZRSS pomiędzy miejscowymi drużynami Sanu i Cegielskiego, zakończyło się niespodziewaną wygraną RKS Sanu, który, dzięki ambitnej grze i większemu szczęściu, potrafił ze stanu 0:3 w pierwszej połowie, w drugiej nie tylko, że wyrównać, lecz w ostatnich minutach gry zdobyć punkt zwycięski. Sama gra uciepiała na efekcie z powodu rezerwowych składów obu drużyn a szczególnie Cegielskiego, rozgrywanego w tym dniu mecz o wejście do ekstraklasy w Szczecinie.

Bramki dla zwycięzców zdobyli: Frąszczak i Płotka po jednej, Waligórski dwie, dla pokonanych: Cybiński dwa i Rzyński jedną.

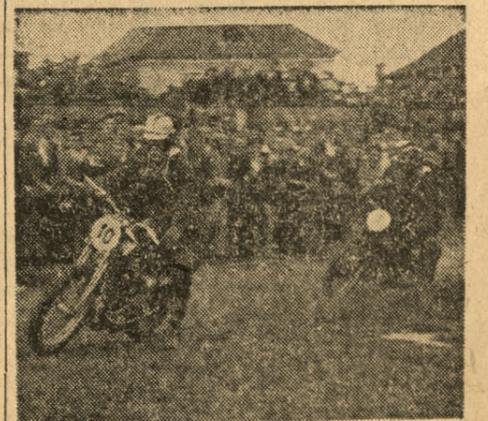
Na specjalne podkreślenie zasługiwały niezwykle piękne i cenne nagrody dla zwycięzców indywidualnych oraz puchar dla najliczniejszego zespołu, zdobyty przez KS „Tramwajarz”. (Mos)

### Atrakcyjne wyścigi motocyklowe na boisku Warty

Po raz pierwszy popularne boisko „Warty” było terenem ciekawych wyścigów motocyklowych zorganizowanych przez Sekcję Motocyklową KKS — Poznań. Z uwagi na to, że bieżnia „Warty” stawiała zawodnikom poważne trudności, tylko ci, którzy najlepiej kierowali swymi „rumakami” mogli liczyć na powodzenie. Miło nam z tego miejsca stwierdzić, że najmłodszy kierowcy spisali się doskonale, chociaż nie zajęli czołowych miejsc, które przypadły tym razem jeszcze starym „wyjadaczom” — Czerniakowi, popularnemu „szatanowi” i Feliksowi Klimaszkiemu. I tym razem pokazali młodzi kierowcy z grodu leszczyńskiego, jak również

stale poprawiający się motocykliści KKS, że w najbliższym już czasie będą poważnie konkurowali z naszą klasą żużlową. Pragniemy podkreślić brawurowe wyczyny młodego Andrzejewskiego (LKM — Leszno), który po dotkliwej kontuzji zdecydował się na start w biegu finałowym, oraz wyjątkowo spotykany wysiłek Smoczyka.

Klimaszek, obok Czerniaka najpoważniejszy pretendent do nagrody w kategorii maszyn najcięższych, już w pierwszym okrążeniu, w biegu



Pojedynek w kat. do 250 ccm. Na pierwszym planie zwycięzca i najlepszy jeździec Klimaszek Feliks (Unia), tuż za nim Smoczyk Al. (Leszczyński KM).

### Warta — KKS (Olsztyn) 2:1 (1:0)

Drużyna poznańskiej Warty bawiła w niedzielę w Olsztynie, gdzie rozegrała spotkanie piłkarskie z tamt. KKS-em, Warta chociaż odniosła nikłe zwycięstwo w stosunku 2:1, mogła się podobać. Cała drużyna zagrała mimo ciężkiego rozmokłego terenu dobrze, przewyższa-

jąc swego przeciwnika techniką i kondycją. Drużyna KKS wypadła na tle Warty zadowolająco. Wszyscy zawodnicy zagrali niezwykle ambitnie i ofiarnie. Dzięki swej trójce obronnej KKS nie zeszedł z boiska z wyższą porażką. Poznańscy zaprzepaścili rzut karny, który Lis strzelił w poprzeczkę. Pierwszą bramkę dla Warty zdobył przed przerwą Kaźmierczak, drugą zaś Czapczyk. Honorowy punkt dla gospodarzy uzyskał prawy łącznik. Zawody prowadził przy licznie zgromadzonej publiczności sędzia Zmudzkiński z Pomorza. (I)

#### O wejście do ekstraklasy

GRUPA I.	
RKS Szombierki — Polonia (W-wa)	2:2
KKS (Poznań) — Polonia (Świdnica)	2:4
GRUPA II.	
Cracovia — Gedańa (Gdańsk)	7:0
AKS (Chorzów) — ZZK (Łódź)	10:1
Grochów (W-wa) — Pomorzanie	1:4
RKU (Sosnowiec) — Radomiak	3:2
GRUPA III.	
ŁKS — Lublinianka	3:3
Tęcza (Kielce) — WMKS (Katowice)	2:0
KKS (Olsztyn) — Warta	1:2
Garbarnia — Czuwaj (Przemyśl)	2:1
GRUPA IV.	
Tarnovia — Partyzant (Kielce)	3:1
GRUPA II.	
Ruch — Sarmacja (Będzin)	5:0
Piast (Gliwice) — Victoria (Wałbrzych)	8:2
GRUPA III.	
Pionier (Szczecin) — HCP (Poznań)	0:1
Polonia (Bydż.) — Grom (Gdynia)	4:0
GRUPA IV.	
CKS (Częstochowa) — Radom. KS	1:1
Widzew — Sygnał (Lublin)	2:1

### Kramer mistrzem tenisowym Wimbledonu

A więc mamy już za sobą ostatni akt Wimbledonu. Od ubiegłego poniedziałku na ośmiu kortach stadionu tenisowego toczyły się bez przerwy pojedynki elity tenisowej świata. W końcu tygodnia dzięki doskonałej organizacji i wymarzonej pogodzie podciągnięto gry do finałów w konkurencji panów. Jak było do przewidzenia, w finałowym spotkaniu tenisowym o mistrzostwo Wimbledonu zwyciężył Amerykanin Jack Kramer, lijąc swego rodaka Toma Browna 6:1, 6:3, 6:2. Mecz ten, który został rozegrany w obecności króla i królowej oraz członków rodziny królewskiej, dał zebranej publiczności w liczbie 10 tysięcy dużo emocji. Mimo wyraźnego zwycięstwa Kramer w niejednych gemach ciężko się napracował, zwłaszcza w chwilach, gdy Brown dochodził do siatki. Tak więc Jack Kramer stał po raz pierwszy mistrzem Wimbledonu — czyli nieoficjalnym mistrzem świata. (I)

finałowym wywrócił się z maszyną i biegu dalej nie kontynuował niemniej może się poszczycić, że dzięki swej opanowanej jeździe (w kat. do 350 cm uzyskał najlepszy czas dnia, który na 10 okrążeniach toru, (4 000 km) wynosi 4:27 min. Tuż za nim uplasował się Czerniak z czasem 4:28,4.

Do zawodów stanęło 22 kierowców okręgu poznańskiego, przy czym Leszczyński Klub Motocyklowy przysłał swoich reprezentantów niezależnie od wysłania kierowców do Gdańska. Słabiej wypadła „Lechia”, która nie posiada ekipy na tor żużlowy. Nie poszczęściło się również „HCP”.

Biegi podzielono utartym już zwyczajem na 5 kategorii. Po dwóch przedbiegach w każdej kategorii rozegrane zostały finały.

(Dalszy ciąg wewnątrz numeru)



Gorący moment pod bramką Polonii. Białas w walce z obrońcą.

wyraźnie, że na zwycięstwo, nawet w tym stosunku w pełni zasłużyli.

Polonia zaprezentowała się jako zespół o przeciętnej technice — ale niezwykle bojowy i ambitny. Największym atutem gości była szybkość

### Kobiece mistrzostwo Polski w lekkiej atletyce

Rozegrane ub. soboty i niedzieli odbyły się w Krakowie mistrzostwa lekkoatletyczne Polski pań, które przyniosły szereg dobrych wyników, zwłaszcza młodego narybku. Doskonałą formę wykazała Wajs-Grętkiewiczowa, zwyciężczyni w kuli oraz w dysku. W ogólnej punktacji zwyciężył Grudziński KS — 69 p. przed Pogonią — Katowice — 61 p. i AZS — Łódź 60 p.

### 53 drużyny w walce o wejście do ekstraklasy

Pierwszą serią rozgrywek i wejście do ekstraklasy mamy poza sobą. Rzut oka na trzy tabele wystarczy, by stwierdzić, że na szczytach znajdują się stare, doświadczone drużyny ligowe — Wisła (Kraków), Polonia (Warszawa), AKS (Chorzów), Cracovia (Kraków), Warta (Poznań) ŁKS (Łódź), Garbarnia (Kraków) — a więc siedem drużyn, które mają miejsce w ekstraklasie zapewnione. O pozostałe dwa miejsca toczyć się będzie w drugiej serii zacięty bój, do którego staną Polonia (Bytom), Szombierki i KKS (Poznań) z grupy pierwszej oraz Rymer, RKS (Sosnowiec) i Pomorzanie z grupy drugiej.

Jak wiadomo, przyszła ekstraklasa piłkarska liczyć będzie 42 drużyn. Trzy miejsca zarezerwowane dla finalistów A klasy. Mistrzowie poszczególnych okręgów podzieleni zostali na 5 grup i również w niedzielę rozpoczęli swój start. Mistrz Poznania HCP znalazł się w grupie trzeciej, gdzie obok niego do pierwszego miejsca pretendują następujące drużyny: Pionier (Szczecin), Polonia (Bydgoszcz) i Grom (Gdynia). Która zdobędzie z nich mistrzostwo grupy, trudno w tej chwili odgadnąć. Zobaczymy, co nam przyniesie walka na boiskach.

### Mistrzowie A-klasy walczą o wejście do Ligi

W niedzielę rozpoczęły się w całej Polsce spotkania półfinałowe mistrzów A-klasy o wejście do grupy finałowej, z której trzy pierwsze drużyny wchodzi do ekstraklasy państwowej. W poszczególnych spotkaniach osiągnięto następujące wyniki: Piast (Gliwice) mistrz okręgu opolskiego pokonał na własnym boisku mistrza Dolnego Śląska zespół „Wiktoria” z Wałbrzycha w stosunku 8:2 (6:1).

dowanie mistrza Zagłębia Dąbrowskiego „Sarmacja” (Będzin) 5:0 (2:0). Mistrz Łodzi „Widzew” pokonał na własnym boisku mistrza lubelskiego „Sygnał” z Lublina 2:1 (1:0). Mistrz Poznania HCP walczył na wyjeździe w Szczecinie z tamt. „Pionierem”. Spotkanie zakończyło się zasłużonym choć nikłym zwycięstwem drużyny poznańskiej w stosunku 1:0. „Tarnovia” — mistrz okręgu krakowskiego pokonała na własnym boisku mistrza Kielc „Partyzanta” 3:1 (1:1).

### Tabela klasy „A” POZPN za rok 1946/47

Załączona tabela jest nieoficjalna, gdyż niektóre wyniki rozegranych meczów nie zostały jeszcze przez POZPN zatwierdzone na skutek wystawienia przez kluby zawodników niezgłoszonych do Związku. Jak wynika z tabeli, jedynie drużyny: Cegielskiego i Sanu rozegrały wszystkie mecze (18), pozostałe zaś mają jeszcze do zagrania po jednym meczu. Mistrzem — co nie ulega wątpliwości — jest drużyna Cegielskiego, która razegrała już pierwszy swój mecz o wejście do ekstraklasy.

W tabeli powyższej nie została uwzględniona wczorajsza niedziela rozgrywek.

Miejsce	Klub	H. Cegielski	Ostrowia	San	KKS Leszno	KKS Kępno	Luboński	Zjednocz. Pozn.	Unia	Proсна	Admira	Gier	Wygranych	Remis	Przegranych	Stosunek bram	Punktów
1	H. CEGIELSKI Poznań	3:3 0:1	0:1 4:1	0:1 5:0	4:2 5:2	4:2 4:1	3:3 4:2	2:2 2:0	7:1 2:0	2:1 5:1	4:1 4:2	18	13	3	2	62:26	29
2	OSTROWIA Ostrów	3:3 1:0	0:4 8:3	1:5 4:1	1:3 3:1	2:2 4:1	6:1 4:4	6:2 8:1	6:1 0:0	6:1 7:1	17	10	4	3	63:33	24	
3	SAN Poznań	1:0 1:4	4:0 3:8	0:6 0:2	2:1 2:1	3:2 1:1	2:2 3:2	3:1 0:1	2:3 2:0	3:0 5:1	18	10	2	6	37:35	22	
4	KKS POLONIA Leszno	2:4 0:5	5:1 1:4	6:0 2:0	1:4 4:2	3:3 0:3	3:1 4:1	0:3 5:1	0:3 2:1	2:2 3:1	17	9	2	6	46:33	20	
5	KKS ZJEDNO CZ. Kępno	2:4 2:5	3:1 1:3	1:2 1:2	4:1 2:4	0:3 5:0	4:1 2:1	5:1 3:1	2:1 4:2	3:1 4:2	17	10	0	7	44:33	20	
6	LUBOŃSKI Luboń	3:3 1:4	2:2 1:4	2:3 1:1	3:3 0:5	3:0 0:5	1:2 2:1	1:2 4:0	3:1 3:0	3:2 4:1	17	7	4	6	38:35	18	
7	ZJEDNO CZENI Poznań	2:2 2:4	1:6 4:4	2:2 2:3	1:3 0:2	1:4 1:2	2:1 1:2	0:0 4:3	1:2 4:0	4:2 3:2	17	5	4	8	34:42	14	
8	UNIA Swarzędz	1:7 0:2	2:6 1:8	1:3 1:0	3:0 0:2	1:5 1:2	2:1 0:4	0:0 3:4	1:1 1:1	3:2 1:1	17	4	3	10	21:48	11	
9	PROSNA Kalisz	1:2 1:5	1:6 0:0	3:2 0:2	3:0 0:4	1:2 1:3	2:1 0:3	1:1 0:4	3:1 0:1	17	4	2	11	18:40	10		
10	ADMIRA Poznań	1:4 2:4	1:6 1:5	0:3 1:9	2:2 2:4	1:3 2:4	2:3 1:1	2:3 1:0	1:3 1:0	17	1	2	14	23:61	4		

### Ostrowia gromi Admirę 7:1 (3:0)

Powyższe drużyny rozegrały wczoraj ostatni mecz z cyklu o mistrzostwo klasy A. Ostrowia odniosła zwycięstwo nad Admirą uplasowała się na drugim miejscu w tabeli rozgrywek. Mecz prowadzony był przy stałej

przewadze Ostrowii, dla których bramki uzyskali: Sikora 3, Leński, Trzebiatowski, Młynarek i Chmielecki; dla pokonanych punkt honorowy zdobył Nowakowski. Zawody prowadził p. Wilczyński.

### KKS — Polonia (Świdnica)

(Dokończenie ze strony 1)

trzeba było strzelać, a okazji tych kolejarze mieli dużo więcej od gości. Anioła i Białas byli zawsze dobrze kryci, gdy uwolnili się od troskliwej opieki pomocników, strzelali niecelnie i nerwowo. Polka i Preja w podaniach byli niedokładni i zbyt miękko wkraczali, Bednarkowi nie udało się powiązać akcji ataku, toteż linia ta dla odwagi i przytomnie grającej obrony gości nie była twardym orzechem do zgryzienia. Pomoc kolejarzy — nie stanowiąc w niedzielę żadnej pomocy ani dla ataku, ani dla obrony. Była to najszabsza linia KKS, toteż gospodarze musieli zejść z boiska pokonani. Tarka zawodził w zagraniach i przegrywał pojedynki, nie był stoperem dla trójki ataku gości. Beznadziejnie grali obaj boczni pomocnicy, których goście „robili” zawsze szybkością. Słoma grał anemicznie i nie stanowił przeszkody dla skrzydłowego. Matuszak był najszabszy. Z jego winy goście uzyskali w pierwszej połowie obie bramki, gdyż nie uważał za stosowne pilnować Cichego. Drogo to kosztowało.

stronnie nerwowa, gracze często tracą kontrolę nad zbyt lekką piłką.

W 7 min. Goście prowadzą niespodziewanie 1:0 kiedy po zagranii trójki ataku z podania Cichego — Kierysz wykorzystuje wahanie obrony KKS i strzałem nie do obrony lokuje piłkę w siatce kolejarzy.

Polonia podwyższa wynik do 2:0 Nieobstawiony Cichy zagrywa dokładnie do środka i Kusz momentalnie kieruje piłkę do bramki gospodarzy. Na widowni konsternacja, chociaż Polonia zbiera zasłużone oklaski za uzyskane bramki.

Andrzejewski broni ostre strzały Anioły i Białasa. KKS przeważa lekko w polu, jednak wypadki ataku gości są zawsze groźne. W 25 i 34 min. gospodarze mają „murowane” pozycje na zdobycie bramek, lecz Anioła strzela w słupek, a Polka ponad bramką.

Przerwa 2:0

Po przerwie w 3 min. Polka przejmując piłkę od Anioły, przechodzi pod bramkę, wypracowuje sobie ładnie pozycję do strzału i lokuje piłkę pod za późno reagującym Andrzejewskim.

Po raz pierwszy w bramce Polonii

KKS przeważa wyraźnie w polu, a goście ściągają chwilami całą drużynę pod własną bramkę. W 12 min. Anioła fatalnie przestrzelił w kilku krokach. Więcej skuteczniejsi są goście, którzy w 16 min.

strzelają kolejarzom trzecią bramkę przez Kusza z odległości 25 metrów, przy czym Golebiowski nie miał nic do powiedzenia. Goście rozegrali się na dobre i często zagrażają bramce kolejarzy, których pomoc nie istnieje na boisku.

W 37 min. prawoskrzydłowy Cichy strzela czwartą bramkę dla świdniczan.

Goście mają jeszcze dwukrotnie okazję do podwyższenia wyniku, jednak Kierysz nie trafia do pustej bramki, a Kusz strzela ponad poprzeczkę.

W 43 min. Białas uzyskuje drugą bramkę dla kolejarzy z podania Tarki.

Sędziował p. Walczak z Łodzi poprawnie, utrzymując graczy w korbach, jednak niepotrzebnie wdawał się z nimi w dyskusję nad orzeczeniami. Rogów 5:1 dla KKS'u. (al)

#### Przebieg gry:

Z przebiegu gry notujemy następujące momenty: w 3 min. ostry strzał Anioły broni pięknie Andrzejewski. Gra obu

### Polonia (Warszawa) — RKS Szombierki 2:2 (2:2)

Rozegrany w Bytomiu mecz o wejście do ekstraklasy piłkarskiej między drużynami RKS Szombierki i Polonią Warszawa zakończył się niespodziewanie wynikiem remisowym 2:2 (2:2). Gra była dość brutalna. Polona grała bardzo słabo i szybkością ustępowała gospodarzom. Bramki

dla Szombierek zdobyli Jaskółka z rzutu karnego i Szczyponka, dla Polonii zaś Świczar i Ochmański. Zawody prowadził sędzia Olejnik z Łodzi, który nie potrafił utrzymać zawodników w korbach. (i)

### ŁKS — Lublinianka 3:3

Rozegrany w Łodzi mecz o wejście do ekstraklasy pomiędzy Łódzkim Klubem Sportowym a Lublinianką zakończył się wynikiem remisowym co jest wielką niespodzianką, gdyż w spotkaniu w pierwszej serii łodzianie wygrali w Lublinie w stosunku 3:1. Odebranie przez Lubliniankę

ŁKS-owi jednego cennego punktu wysuwa pewnie na czoło tabeli poznańską Wartę, która obecnie prowadzi 16-ma punktami i stosunkiem bram 42:9 przed ŁKS-em 15 pkt. i stosunkiem bram 35:11. (i)

### Tabela spotkań międzyokręgowych mistrzów klasy A o wejście do ekstraklasy państwowej

15 LIPCA:		10 SIERPNI:	
Grupa I:	Polonia (Przemyśl) — Tarnovia. Partyzant (Kielce) — Legia (Krosno).	Grupa III:	Pionier (Szczecin) — Grom (Gdynia). Polonia (Bydgoszcz) — HCP (Poznań).
Grupa II:	Victoria (Wałbrzych) — Ruch, ew. Concordia Sarmacja (Będzin) — Piast (Gliwice).	Grupa IV:	Częstochowski KS — Widzew. Sygnał (Lublin) — Radom. KS, ew. RKS Broń.
Grupa III:	HCP (Poznań) — Polonia (Bydgoszcz). Grom (Gdynia) — Pionier (Szczecin).	Grupa V:	Legia — WKS Siedlce. Mazur (Ełk) — Sokół (Ostruda).
Grupa IV:	Widzew — Częstochowski KS. Radom. KS, ew. RKS Broń — Sygnał (Lublin).	17 SIERPNI:	
Grupa V:	Legia (Warszawa) — Sokół (Ostruda). WKS Siedlce — Mazur (Ełk).	Grupa I:	Polonia (Przemyśl) — Legia (Krosno). Partyzant (Kielce) — Tarnovia.
27 LIPCA:		Grupa II:	Piast (Gliwice) — Ruch, ew. Concordia. Victoria (Wałbrzych) — Sarmacja (Będzin).
Grupa I:	Legia (Krosno) — Tarnovia. Partyzant (Kielce) — Polonia (Przemyśl).	Grupa III:	Polonia (Bydgoszcz) — Pionier (Szczecin). Grom (Gdynia) — HCP (Poznań).
Grupa II:	Ruch ew. Concordia — Piast (Gliwice). Sarmacja (Będzin) — Victoria (Wałbrzych).	Grupa IV:	Radomski KS, ew. RKS Broń — Widzew. Sygnał (Lublin) — Częstochowski KS.
Grupa III:	HCP (Poznań) — Grom (Gdynia). Pionier (Szczecin) — Polonia (Bydgoszcz).	Grupa V:	Sokół (Ostruda) — WKS Siedlce.
Grupa IV:	Widzew — Radomski KS, ew. RKS Broń. Częstochowski KS — Sygnał (Lublin).	17 SIERPNI:	
Grupa V:	WKS Siedlce — Legia (Warszawa). Sokół (Ostruda) — Mazur (Ełk).	Grupa I:	Polonia (Przemyśl) — Legia (Krosno). Partyzant (Kielce) — Tarnovia.
6 SIERPNI:		Grupa II:	Victoria (Wałbrzych) — Piast (Gliwice). Sarmacja (Będzin) — Ruch, ew. Concordia
Grupa I:	Tarnovia — Legia (Krosno). Polonia (Przemyśl) — Partyzant (Kielce).	Grupa III:	HCP (Poznań) — Pionier (Szczecin). Grom (Gdynia) — Polonia (Bydgoszcz).
Grupa II:	Ruch, ew. Concordia — Victoria (Wałbrzych). Piast (Gliwice) — Sarmacja (Będzin).	Grupa IV:	Widzew — Sygnał (Lublin). Radom. KS, ew. Broń — Częstochowski KS.
		Grupa V:	Legia (Warszawa) — Mazur (Ełk). WKS Siedlce — Sokół (Ostruda).

### Polonia (Poznań) - KKS (Rawicz) 3:1

Zwycięstwem powyższym Polonia zakwalifikowała się do klasy A. Mecz rozegrany został

w Główniej w obecności 3 tys. widzów i stał na dobrym poziomie, prowadzony fair. Mimo zwycięstwa, gospodarze zadowolili jedynie w pierwszej części, wyraźnie ustępując w drugiej ambitnie walczącym gościom, którzy honorowy punkt zdobyli przez Adamkiewicza. Dla Polonii bramki uzyskali: Stawek i Naradowski po 1 i 1 samobójcza. Wyróżnili się u gości: bramkarz Szymkowiak, Tycher i Flak; u gospodarzy: Krućka i Naradowski. Sędziował b. dobrze p. Kwaśniewski z Gdańska.

#### Polonia old-boys — Warta old-boys 1:1

Bramki uzyskali: Seifert dla Polonii, Wojciechowski dla Warty.

#### Owar (Poznań) — Poznańska Huta Szkła 3:2

Mecz niezwykle brutalny, zwłaszcza w 2 połowie, w wyniku czego ofiarą padł Siatkowski z Owaru.

### Wyścigi motocyklowe na boisku Warty

(Dokończenie ze strony 1)

W kat. maszyn do 130 cm<sup>3</sup> w pierwszym przedbiegu wygrał Stencel KKS na „Ardii” w czasie 4,47,4 przed Stefańskim (Lechia) po wycofaniu się Smoczyka (LKM). W przedbiegu drugim

czykiem o 3/10 sekundy. W drugim przedbiegu pierwszym był Osiecki (LKM) w czasie 4,39 min. Finał tego biegu zapowiadał się nad wyraz ciekawie. Z miejsca prowadził Osiecki oraz Smoczyk. W trakcie zaciętej walki wywraca się Osiecki, mija go Smoczyk, lecz spotyka go podobny los. Wykorzystuje to Klimaszek — ucieka i jako pierwszy wpada na metę, podczas, gdy pozostali wyścig inicjują dalej, zbierając frenetyczne brawa zgromadzonej widowni. Czas Klimaszka 4,34,6.

W kat. do 350 cm<sup>3</sup> pierwszy przedbieg wygrał Klimaszek przed Osieckim, podczas, gdy w drugim Czerniak, po zażartej walce zwyciężył przed Smoczykiem. W finale Czerniak plasuje się na pierwszym miejscu w czasie 2,28,4 min. przed Klimaszkiem i Siwkim (KKS).

W kategorii maszyn do 500 cm<sup>3</sup> w przedbiegach zwyciężyli Czerniak i Klimaszek, którzy



\*Stencel (KKS) — zdobywca 1-go miejsca w kat. do 130 ccm.

zwyciężył Kaźmierczak (Unia-Pz) przed Piechowakiem (Unia) na DKW w czasie 5,03,6 min. W biegu finałowym triumfował Stencel (KKS) wygrywając wyścig przed Kaźmierczakiem (Unia) w czasie 4,47,3 min.

W kat. motocykli do 200 cm<sup>3</sup> pierwszy przedbieg wygrał Smoczyk (LKM), w czasie 4,35 przed Andrzejewskim (LKM), podczas gdy drugi przedbieg przynosi sukces Antkowiakowi w czasie 4,35,5 przed jego kolegą klubowym Stenclem i Jankowskim. W finale Smoczyk wysunął się na pierwsze miejsce i wygrał wyścig w czasie 4,29,4 przed Antkowiakiem (KKS) i jadącym z kontuzjowaną nogą młodym Andrzejewskim.

Pierwszy przedbieg w kat. do 250 cm<sup>3</sup> wygrał po zaciętej, lecz technicznie opanowanej walce Klimaszek (Unia) w czasie 4,38 min. przed Smo-



Czerniak (K.M. Unia) zwycięzca biegów w kat. do 350 i ponad 350 ccm.

mieli też w finale stoczyć decydującą walkę. Niestety Klimaszek wskutek upadku wycofał się z wyścigu a Czerniak już bez większego trudu jako pierwszy przybył do mety w czasie 4,35,9. Cenne nagrody wręczył w imieniu kierownictwa sekcji dr Schnitter w obecności członków wydziału pp. kpt. Jakiela, kierownika Cynki, Bartkowiaka i in.

FRYK WILK (VII)

# Wielka droga Louisa

Mecz zakończył się w rundzie jedenastej. Wszyscy komentatorzy fachowi orzekli jednak zgodnie, że o wyniku zdecydowała runda właśnie trzecia.

W tym okresie bowiem Louis załamał się nie tyle fizycznie (mimo nokdaunu), ile psychicznie. Padł mianowicie w tym momencie, w którym zwykle padali jego przeciwnicy. Wstał co prawda i walczył dalej, ale już bez ognia. Wydawało się, że po otrzymaniu nowego ciosu pozwolił się już wyliczyć. Schmeling nie kwapił się jednak do kończącego strzału. Plan przewidywał przedłużenie czasu walki do rund przynajmniej dziesiątej, by wypompować Louisa, przestrzegając go więc ekstrapulnie. Wiadomo, Niemiec, dla którego „planmaessigkeit” jest drugą religią. I o wos nie przegrał walki z tego właśnie powodu. W ósmej rundzie Louis złapał bowiem drugi oddech i zagrzewany przez ziomków rozpoczął straszliwe bombardowanie. Ci, którzy widzieli w „Słońcu” w Poznaniu film, przedstawiający tę walkę, na pewno pamiętają ten dramatyczny moment, gdy Schmeling zakryty łokciami i pięściami zginął się w głębokich przysiadach, rozwścieczony Louis zaś bił przy aplauzie ziomków z prawej i z lewej, niby sążniste parobczak, który cepami wybija zboże z ułożonego snopka. Nikt nie pomógłby wtedy Schmelingowi. Nawet Mac Mahon, który z truchlejącym sercem oczekiwał zbawczego gongu. Wreszcie usłyszał go. Niby piesek pokojowy, który wyrwał się rozwścieczonemu brytanowi, pomknął Schmeling do rogu. Był zbity straszliwie, prawie zdemolowany.

Tak bolesną nauczkę otrzymał za lekkomyślność wdania się w bijatykę, w której jeden przypadkowy cios mógł przekreślić przewagę punktową i szansę zwycięstwa. Unikał jej więc potem za wszelką cenę.

W dziewiątej rundzie obraz walki zmienił się całkowicie. Przez czarny tłum dopingowany Louis ponowił szturm, skontrowany jednak dwukrotnie, stracił animusz. Potwierdziła się prawda o bokserach czarnej rasy, że w obliczu kłeski załamują się psychicznie szybciej od białych i zaczynają tchórzyc. Schmeling objął więc już żywy worek treningowy. Wreszcie nadeszła pamiętna jedenasta runda. Nie obawiając się już żadnych niespodzianek, Niemiec ruszył ostro i zasypał Louisa serią z obu rąk. Murzyn zachwiał się i załamał w kolanach. Kilka sekund kłęczał, potrząsając głową, wreszcie osunął się i nie wstał przed czasem.

Ameryka przeżyła wielką sensację. Czarny legendarny bombardier przegrał przez nokaut. A zwycięzca podskakiwał na ringu, jak chłopiec, obdarzony upragnioną zabawką.

Bądźmy jednak sprawiedliwi i uznajmy ten sukces. Zapracował: bowiem i zasłużył na niego uczciwie. Bo tylko wielka, wyteżona, mozolna praca mogła Schmelingowi utorować drogę do tego wspaniałego, największego w życiu zwycięstwa nad legendarnym półbogiem czarnych, którego cały świat uważał za niepokonanego. Schmeling jest wprawdzie Niemcem, daj Boże jednak i nam tak ambitnych pięściarzy, a czarna plama Dublina nie powtórzy się więcej.

Co po jego zwycięstwie działo się w New Yorku, trudno opisać. Czterdziestu olbrzymich policjantów musiało go eskortować do szatni, a potem wartę zaciągnąć przed hotelem, czarny tłum

groził mu bowiem linczem. W parkach i okolicy Harleemu napadano i turbowano białych. Czarna rasa brała odwet za kłeskę swego bożyszczka. Nie wiadomo, do czego by doszło, gdyby Joe Louis odezwą, podaną przez kilka rozgłośni amerykańskich nie uspokoił ziomków.

— Max jest wielkim bokserem i nauczył mnie wiele. Uspokójcie się i nie psujcie mi radości tego zasłużonego zwycięstwa. Bił się bowiem dzielnie i fair. Następną walkę postaram się wygrać — powiedział do mikrofonu, dając dowód wielkiego wyrobienia sportowego.

W Niemczech natomiast powstał szal. Nieprzejrzałe tłumy witały powracającego Schmelinga, który został zaproszony nawet przez

„fuehrera”, by mu opowiedzieć o tym wielkim zwycięstwie syna „narodu panów” nad przedstawicielem czarnych pod-ludzi.

W Ameryce tymczasem powstał ruch, Louis zażądał bowiem rewauzu, Schmeling zaś uwarunkował go wystawieniem tytułu mistrza świata, który Louis zdobył na Braddocku. Komisja miała jednak pewne obiekcje. Ścisłej mówiąc — trudności stwarzali wpływowi finansjści bokserzy, którzy pragnęli zarobić dodatkowo na walca tylko rewanzowej, a potem dopiero urządzić mecz trzeci i już o tytuł. Nie ulegało bowiem wątpliwości, że spotkania te dalyby managerom wielomilionowe zyski. Schmeling odrzucił jednak propozycję dodatkowego zarobku pół miliona

dolarów, stawiając wyżej upragniony tytuł. Zdawał sobie bowiem sprawę z tego, że każde pół roku opóźnienia w jego wieku (on 31½ roku, Louis 21½ roku) zmniejsza jego szanse. Strate pół miliona dolarów miał w zresztą wyrównać dar „fuehrera”, co w zaufaniu podobno przyrzekł mu Goebbels. Warunek — zdobycie światowego tytułu.

Sprawę walcowano długo. Wreszcie przy poparciu Dempseya, którego autorytet zaważył, Schmeling osiągnął to, czego chciał. Komisja zdecydowała, że walka rewanzowa będzie równocześnie walką o tytuł mistrza świata wszystkich wag.

W Niemczech zavrzało. (c. d. n.)

## Zawody bokserskie kolejarzy przed „Świętem Kolejacza”

W piątek, sobotę i niedzielę odbyły się w Poznaniu w sali „Zryw” przy ul. Grunwaldzkiej eliminacyjne walki bokserskie organizowane przez Kolejowy Klub Sportowy, mające na celu wyłonienie drużyny reprezentacyjnej okręgu poznańskiego na doroczne „Święto Kolejacza”, które odbędzie się w połowie sierpnia w Poznaniu.

W zawodach brali udział pięściarze KKS-ów z Poznania, Wrześni i Kościana. Z innych ośrodków Wielkopolski zawodnicy niestety nie przybyli.

Bokserzy z prowincji wnieśli do walki dużo bojowości i ambicji, technicznie jednak ustępowali wyraźnie bokserom poznańskiego KKS-u.

W piątek rozegrano następujące walki:

W wadze muszej Kasperczak (Poznań) zwyciężył Witzczaka (Września). Pogromca Malaka miał przez dwa starcia ciężką przeprawę z b. ambitnym i silnie bijącym Witzczakiem. Dopiero

ostatnie starcie przyniosło wyraźną przewagę poznańczyka, bijącego szybciej i celniej z obu rąk.

W drugiej walce tej kategorii Wojtkowiak (Poznań) pokonał Stramika (Poznań).

W wadze piórkowej Nowicki (Poznań) wygrał niezbyt przekonująco z Witykiem (Kościan).

W wadze lekkiej Witek (Września) pokonał Musiala (Poznań). Wrześnianin przeważał przez dwa starcia, bijąc celnie na korpus i szczękę przeciwnika.

Sędziował w ringu p. Zbiński, na punkty pp. Wąsiek, Konieczny i Strugiński.

Sobotnie walki przyniosły następujące wyniki:

W walce nadprogramowej w wadze muszej Wojtkowiak (Poznań) pokonał na punkty Nowickiego (Poznań).

W wadze papierowej Sobański (Poznań) wygrał w 3 starciu przez k. o. ze Szklarkiem (Kościan).

## Czy „Warta” powtórzy sukces łódzki?

Już w nadchodzącą niedzielę odbędzie się rewanżowe spotkanie piłkarskie pomiędzy dwoma najpoważniejszymi kandydatami do tytułu mistrzowskiego w grupie 3 rozgrywek o wejście do ekstraklasy ŁKS-em i Wartą.

Jak wiadomo pierwsze spotkanie rozegrane w Łodzi zakończyło się sukcesem piłkarzy poznańskich którzy pokonali piłkarzy KKS-u w stosunku 2:1 (1:1).

Warta rozegrała mecz łódzki lepiej taktycznie wywołując dwa cenne punkty.

Czy Warcie uda się powtórzyć powyższy sukces?

Jakie szanse w meczu rewanżowym posiadają warciarze? Przede wszystkim za zwycięstwem poznańczyków przemawia własne boisko i własna publiczność. Nie dają one co prawda stu-procentowego zwycięstwa lecz są poważnym handicapem. A przypatrzmy się drużynie. Pod

fachowym kierownictwem węgierskiego trenera Fogla drużyna wraca do formy, zaczyna grać systemem, a co najważniejsze atak zaczyna strzelać. Z drugiej strony zespół „zielenych” nie śmie zlekceważyć łódzkiej piłkarzy. W dotychczasowych rozgrywkach łódzianie zaledwie raz i to w roku 1935 zdołali na boisku Warty remisować. Sympatycy drużyny ŁKS-u była jednak w tych spotkaniach zawsze drużyna groźna, niebezpieczny przede wszystkim był i jest lotny i bramkostrzelny atak, a trio obronne z Pisarskim na czele nie łatwo kapituluje. Obie drużyny walczyć będą niewątpliwie zażarcie, gdyż mecz ten posiada duże znaczenie tak dla ŁKS-u jak i Warty. Wiemy, że „warciarze” mają ambicję zdobycia tytułu mistrzowskiego i tym samym zakwalifikowania się do grupy finałowej i w niedzielnym meczu dołożą wszelkich starań, by spotkanie rozstrzygnąć na swoją korzyść. (i)

## Mistrzostwa Ligi Waterpolowej w Poznaniu

Jak już donosiliśmy na łamach naszego pisma, w dniach 10, 11 i 12 lipca odbędą się w Poznaniu po raz pierwszy zawody piłki wodnej nowo utworzonej Ligi Waterpolowej.

Na pływalni miejskiej w Sołczu zobaczymy najlepsze zespoły „piłki wodnej” z mistrzem Polski KSZO z Ostrowca — Pogoń Katowice — Elektryczność Warszawa — Polonia Bytom — Cracovia Kraków i gospodarzy tej imprezy poznańskich Sanitarzy.

Zawody powyższe odbędą się systemem punktowym, drużyny walczą każda z każdą według następującego programu:

czwartek dnia 10 bm. przed południem od godziny 9: Pogoń — Cracovia, KSZO — San, Polonia — Elektryczność;

czwartek 10 bm. po południu od godz. 18: KSZO — Pogoń, Cracovia — Elektryczność, Polonia — San;

piątek dnia 11 bm. po południu: Pogoń — Elektryczność, Cracovia — San;

sobota dnia 12 bm. przed południem: KSZO — Elektryczność, Pogoń — San, Cracovia — Polonia;

sobota 12 bm po południu: Cracovia — KSZO. Pogoń — Polonia, San — Elektryczność.

Trzydniowe zawody dostarczą miłośnikom tego sportu dużo emocji. Protektorat nad tą imprezą przyjął znany i ceniony mecenas sportu, przewodniczący Miejskiej Rady WF i PW w Poznaniu A. Drabowicz, wiceprezydent miasta. (i)

## Bieg uliczny KSMM

Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej w Poznaniu, Oddział Przedmieście Warszawskie (Chrobrych) organizuje we wtorek 22 bm. o godz. 12 w ramach jubileuszu 10-lecia istnienia, bieg uliczny na dystansie 3000 m.

Zgłoszenia oraz wpisowe (20 zł od zawodnika) przyjmują do dnia 15 bm. sekretariat, Poznań 14, ul. Powidzka 3.

## Admira — Korona

Piłkarskie spotkanie wymienionych drużyn odbędzie się w nadchodzącą środę, dnia 9 bm. o godz. 19-tej na Arenie przy al. Reymonta.

Amerykański „Life” ? ...  
czy polski....

**„KRAJ”**

Magazyn  
Ilustracji  
i Fotografii

1-szy numer ukaże się  
5 lipca

Do nabycia w kioskach  
gazetowych

-W 7-36

## Niezapomniane gole (I)

W licznych moich podróżach, nie tylko po Europie, nie pomijałem nigdy okazji przyglądania się ciekawym spotkaniom piłkarskim. Piłka to „trucizna”, ale zdrowa „trucizna”. Trudno się od niej oderwać. Sam przecież byłem zapalonym piłkarzem. Lecz kiedy już „wiek” nie pozwolił mi grać, stanąłem na boisku, zmierzając się z przeciwnikiem — pozostało mi przecie wierne przywiązanie do piłki nożnej, choć widzianej już tylko z trybuny.

Widziałem więc dużo arcyciekawych spotkań. Do dziś — mimo lat — pamiętam gole. Niezapomniane gole a raczej niezapomnianych tych goali... autorów. Gracze, których tu wspomnę — a widziałem ich wszystkich na różnych boiskach Europy — nosili czy noszą nazwiska, które stanowią historię piłki nożnej.

Rok 1929. Na „stadionie pocztowym” w Berlinie odbywa się mecz: F. C. z Norymbergi i berliński „biało-niebiescy”. Norymberczycy duszą. Jest 3:1 na 10 minut przed końcem meczu. Norymberga musi koniecznie wywieść 6 bramek. Tego wymaga stan tabeli i mistrzostwo F. C. Dokonał tego Richard Hoffmann. Zmówił się jego koleździ i zaczęli grać na „niego”. Każde podanie do Hoffmanna. W 7

minutach dokonał tego, co wydawało się niemożliwe: Dwa przeboje, jeden strzał z „dwudziestki” i sprawa załatwiona. Przypadek? Być może. Ale gole niezapomniane.

Austria—Czechy. Wiedeński stadion pękał dosłownie. Na trybunach wycieczki... z Włoch, Jugosławii a nawet Holandii. W reprezentacji Austrii gra niezapomniany „król futbolu” Schaffer. Czesi grają jak z nut. Planicka w bramce czyni cuda. W ogóle spotkanie przypominało pojedynek: Schaffer—Planicka. Wiedeńczyk liczył sobie wtedy 35 lat. A więc był już przed „emeryturą”. Lecz na boisku grał już jego późniejszy następca, godny uczeń mistrza: Bican. „Stan meczu” 2:2. Zbliżył się „wiedeński kwadrans”. Austriacy ruszają do szturmu. Akcja toczy się na środku boiska. Schaffer—Bican. Bican—Schaffer. Krótkie, szybkie podania. Piłka klef im się do nogi. Zdobywają teren w paru sekundach. Na „scenie” musi wyjść Planicka. Jest sam. Spokojny, nieruchomy, marmurowy. Strzela Schaffer. Huk, jak z armaty. Piłka odbija się od poprzeczki pod nogi Bicana, który z całym spokojem ładuje piłkę pod nogi... Schaffera. A ten? Ten stacza, krótki pojedynek z obrońcą, strzela znowu w poprzeczkę, Planicka

nie łapie, Bican strzela nieuchronnie... Schafferowi pod nogi. „Mają pecha” — mówią do sąsiada. Natwmy. Nie wiedziałem, że obaj Austriacy grali i strzelali w poprzeczkę z premedytacją. O tym przekonałem się przy trzeciej poprzeczce, kiedy Bican, „odebrawszy” piłkę z poprzeczki, oddał ją po raz trzeci Schafferowi, który już teraz szczerem „zainstalował” ją w siatce. Cała ta akcja trwała 7—8 sekund. W 41 minucie (drugiej połowy) scena powtórzyła się z drobną zmianą. Tylko dwa razy „podawał sobie” Schaffer piłkę za pośrednictwem poprzeczki. Wynik 4:2 dla Austrii.

Schaffer, jako gimnazjalista miał zawsze najlepszy stopień z... geometrii. O tym przekonałem się naocznie.

Hiszpania—Niemcy w Barcelonie. Wynik przesądzony z góry. Muszą (?) wygrać Hiszpanie. W bramce Zamorra. To nazwisko pamiętają wszyscy piłkarze świata. W środku prawdziwa armata, Alcantara. Gracz — postrach bramkarzy świata. Strzelec i przebojowiec. Z prawej czy lewej strzelał, jak wyrzutnia raketowa wstrzeliwuje pociski. Ale w tym meczu Niemcy są „uzbrojeni” w równie bez mała sławne bramkarza; był nim Stuhlaut. 4:1 brzmiał wynik tego meczu. Wszystkie bramki strzelił Alcantara. 3 z odległości co najmniej 30 metrów. Stuhlaut był, jak dziecko bezradny. Czwarta

bramka padła w warunkach fantastycznych. Alcantara poszedł przebojem. Minął 6-ciu Niemców, Stuhlauta, i strzelił bramkę... piękna główka! Tylko prawdziwi piłkarze mogą to właściwie ocenić i zrozumieć. Jedyną bramkę dla Niemców strzelił „Zamorra. Okazuje się, że i geniuszom „udają się” potknięcia.

James Drake, chluba profesjonalistów angielskich (przebył 1½ roku w „oilagu” niemieckim w czasie minionego wojny) to najlepszy piłkarz świata. Chłop, jak dąb. Zwinnie, jak kot. Szybki, jak błyskawica. 60% strzelonych bramek to „główki”. Zwano go „mistrzem szachów na murawie”. A więc taktyk i — choćby się niepilkarze z tego śmiali — myśliciel. Tak! Myśliciel. Drake nie uznawał przypadkowości w piłce nożnej. Uznawał tylko misterną, koronkową pracę całego zespołu. Wracal spod bramki na środek boiska, kiedy widział drobne nawet niedociągnięcia w kombinacji. Wracal, bo wiedział, że z tego i tak nic nie będzie. I nigdy się nie mylił. Drake w swej karierze piłkarza (grał 17 lat) nie przetrześlił ani jednej „jedenastki”. Drake „kontrolował” nie jedenastu, lecz dwudziestu dwóch graczy na boisku. To są fakty niezaprzeczalne.

Widziałem Drake'a na meczu z Austrią. Opowiem o tym w następnym wspomnieniu.

Tad. H. Nowak